

SŁOWO

Wilno, Czwartek 16 czerwca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub za przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-r 20 groszy.
Opłata pocztowa dla członka ryczałtem.
Redakcja rękopisów nieterminowych nie zwraca.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 68

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Notatki przedwyborcze.

Wczorajszy artykuł w rozumnym *Dzienniku Wileńskim* p. t. „niesłychany skandal” wart istotnie jest tego nagłówka. Autor tego artykułu pisze takie rewelacje: „Dwunastka — powiada — wymyśliła stworzenie siódmki dla rozbijania komunistów i drobnerowców. Lecz ta siódemka nie otrzyma dostatecznej ilości głosów, a więc wszystkie na nią oddane głosy pójdą na dwunastkę. Co za ohyda! — jeśli dosłownie nie cytujemy artykułu *Dziennika*, to w każdym razie taki jest artykuł tego sensu. A teraz prosimy czytelnika Polaka, czytelnika — Wileńszczyzny o chwilę zastanowienia się nad rodzajem mentalności ludzi, którzy takie rzeczy wypisywać mogą.

Przyouśmy na chwilę, że to co *Dziennik* pisze jest prawdą.

Jeżeliby naprawdę powstała w Wilnie lista, której jedynym zadaniem byłoby, — tak jak to pisze *Dziennik* — oddawanie głosów od komunistów i oddawanie ich jednej z list polskich, — to oczywiście nie należy takiemu procederowi przeszkadzać, lecz przeciwnie w interesie każdego Polaka byłoby kombinacji tej dopomóc. Autor artykułu „rewelacyjnego” w *Dzienniku* zasługiwał by wtedy na 25 batów wymierzonych bez kobierca.

Od batów takich mógłby się autor artykułu tylko wykręcić w sposób niezbyt dla swej osoby przyjemny. Oto musiałby przedstawić dokumenty udowadniające „iż nie zawsze wie co czyni”, że z natury posiada język za długi a orientację za krótką.

Niestety jednak, tak dobrze nie jest. Rewelacje *Dziennika* tak inteligentnie wypowiedziane, są tylko dowodem tej psychopatologii naszego partyjnicztwa, która posuwa ludzi do działania nawet na korzyść bolszewików, byle nie dopuścić ludzi bezpartyjnych do zwycięstwa. Istotnie należy tu zauważyć, że agenci *wszystkich* partyjnych komitetów działających w mieście przedewszystkiem rzucali się do zrywania afiszy *Bezpartyjnego* Komitetu. Jest to objaw samotności wszystkich wogóle partyj przeciw pierwszej uczciwej próbie skonstruowania wyborów na aparyjnej podstawie. Wszyscy wysilają się, by przekonać publiczność, że *Komitet Bezpartyjny* to tacy sami partyjniacy, jak inni. Dla każdego uczciwego Wileńszczyzny oszczerstwo to jest tylko oszczerstwem. Dość spojrzeć na naszą listę, by widzieć kolosalną różnicę pomiędzy jej konstrukcją, a sposobem ułożenia list partyjnych.

Tak samo jest z tą siódmką. Nikt jej sztucznie nie fabrykował i tutaj *Dziennik*, jak zwykle zresztą, pisze nieprawdę. Powstała ona sama i powstała jako naturalny objaw reakcji robotników na szerzącą się w tych sferach zaciekłość partyjną. Partyjnicztwo w świecie robotniczym stało się tak samo niepopularne, jak gdzie indziej. Ześmy się z tą listą, związali związkiem technicznym? Żydz! zawarli związek techniczny pomiędzy 3 a 8 i pomiędzy 4 i 6 i komunistami. Ze wszystkich list polskich jedna 12-ska potrafiła taki związek zawrzeć, aby się przeciwstawić solidarności społeczeństwa żydowskiego. Oto co irytuje najmocniej *Dziennik Wileński*.

Dziennik posiada tylko papierowego antysemitę-konika na biegunach. Ze zwykłą sobie łatwością kłamania organ pos. Zwierzyńskiego oświadcza, że inne listy biorą „pieniądze żydowskie”. Tymczasem, jeśli na kogo spaść może tego rodzaju oskarżenie, to tylko na obóz reprezentowany przez *Dziennik*, obóz dawnej Rady Miejskiej. Przecież publiczną tajemnicą jest, że dawni kierownicy naszego samorządu rozdali tam przy cichem i głosnym współnictwie i współdziałaniu z żydami. Nie wiemy czy to źle, czy dobrze, — lecz że tak było, to jest fakt.

Zwrócić należy uwagę na afisze listy Nr 5, t. j. listy litewskiej. Są odezwy dwujęzyczne, bardzo nawet pięknie opracowane stylistycznie. Lecz są i odezwy wyłącznie polskie. Na tych widzimy tylko jakieś obrazki i napis „Lista Nr. 5” w obronie od wyżysku podatkowego”. Afisz taki to bardzo ciekawy dokument. Oto jak Litwini *szczerze* oceniają litewskość Wilna. Muszą spekulować na głosy polskie. Oczywiście, że przy wyborach powszechnych wszystko jest możliwe, więc i Litwini mogą zyskać dla swej plątki trochę głosów, lecz napewno tylko zapomocą tych polskich afiszów. M.

Ostupiający wyrok sądu nad Kowerdą.

WARSZAWA, 15.VI. PAT. Dziś dnia 15 czerwca o godz. 10-ej rano rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w trybie do-

W komplecie sądzącym zasiada jako przewodniczący wice-prezes Sądu okręgowego w Warszawie Gumiński oraz sędziowie tegoż sądu Kozakowski i Skawiński. Oskarża prokurator Sądu Apelacyjnego Kazimierz Rudnicki. Jako obrońcy oskarżonego stanęli adwokaci pp. Paschalski, Andrejew, Niedzielski i Ettinger. Urząd prokuratorski powołał 16 tu świadków oskarżenia oraz biegłych lekarzy, obrona zaś wezwała 6-ciu świadków. Jako świadkowie stanęli także obaj rodzice oskarżonego oraz siostra. Na ławach praw-

Po ostatecznym przesłuchaniu, z których okazuje się, że oskarżony Borys Kowerda urodził się 21 sierpnia 1907 roku, niema zatem ukończonych lat 20-tu, przewodniczący odczytał wniosek prokuratora w przedmiocie postawienia Borysa Kowerdy przed sądem doraźnym i ukarania go za zabójstwo z art. 453 k. k. w trybie doraźnym. Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, oskarżony odpowiedział, że nie.

Z zeznań obojga rodziców ojca i matki wynika, iż Kowerda był wychowywany w atmosferze religijnej i wyróżniał się szczególną wrażliwością na wypadki rozgrywane się w Rosji bolszewickiej, przyczem od wczesnych lat bo już od 14 roku życia będąc w szkole musiał

Z kolei przed sądem przewinął się szereg świadków z grona nauczycielskiego gimnazjum, do którego uczęszczał oskarżony i jego kolegów. Między innymi dyrektor gimnazjum rosyjskiego Bielawski zeznał, iż oskarżony od jakiegoś czasu przestał się uczęszczać do szkoły, co było zagadką dla dyrektora pedagogicznego, wyróżniał się bowiem wysokimi zdolnościami, pozostawiając po sobie jak najmielsze i najlepsze wrażenie. Kowerda był chłopcem zamkniętym w sobie, nie dzielącym się swymi przeżyciami z kolegami z otoczeniem. Skłonny był do ekspansywnych odruchów. Koleży oskarżonego również charakteryzowali go jako kolegę sympatycznego, zdol-

Z kolei biegły prof. dr. Orzywo-Dąbrowski po scharakteryzowaniu strzałów danych przez Kowerdę do posta Wojkowskiego wyraża opinię, iż pierwszy strzał w lewe płuco był śmiertelny, drugi zaś powierzchowny. Na zapytanie obrońcy, czy jednak nie wykluczona jest inna ewentualność, a

Po wznowieniu rozprawy przewodniczący odczytał oskarżonemu, który złożył następujące oświadczenie: (zaczynając od słów): Chciałbym Wysoce Sądowi złożyć wyjaśnienie w jaki sposób doszedłem do tego, że tydzień temu dokonałem zamachu na osobie posta bolszewickiego Wojkowskiego.

Przewrót bolszewicki zastał mnie uczniem szkoły w Samarze, uczęszczałem wówczas do drugiej klasy. Pewnego dnia, gdy wychodziłem wraz z kolegami ze szkoły, dyrektor uprzedził nas, abyśmy nie szli pewnymi ulicami, gdyż mogą nas pobić za nasze czapki. Był to pierwszy skutek przewrotu, który odczułem na samym sobie. W r. 1917 byłem naocznym świadkiem chaosu i aktów teroru.

Następnie oskarżony maluje przed sądem rozmaite akty teroru, których

raznym rozprawa przeciwko Borysowi Kowerdzie oskarżonemu o zabójstwo pełnomocnego posła Z. S. S. R. Wojkowskiego akredytowanego przy rządzie polskim, dokonane w dn. 7 czerwca na Dworcu Głównym w Warszawie.

Początek obrad. ci pp. Paschalski, Andrejew, Niedzielski i Ettinger. Urząd prokuratorski powołał 16 tu świadków oskarżenia oraz biegłych lekarzy, obrona zaś wezwała 6-ciu świadków. Jako świadkowie stanęli także obaj rodzice oskarżonego oraz siostra. Na ławach praw-

karzony głosem dobitnym oświadcza: „Przyznaję się do zabójstwa Wojkowskiego. Do winy się nie przyznaję”. Na pytanie przewodniczącego, czy chce udzielić jakichś wyjaśnień w sprawie samego faktu zabójstwa i co do motywów jego, oskarżony oświadczył: „Ody wyszedłem na peron, ujrzałem Wojkowskiego z jakąś inną nieznana mi osobą. Wówczas wyjąłem rewolwer i strzeliłem do Wojkowskiego.”

Borys Kowerda i jego ojciec pracowali przyczyniając się do utrzymania rodziny. Ojciec oskarżonego mieszkał przed wojną z rodziną w Wilnie, skąd ewakuowano go do Moskwy. Z pochodzenia jest włościaninem. W roku 1917 walczył z Kierewskim przeciwko bolszewikom. W roku 1920 w czasie wojny polsko-

Przychylnie zeznania świadków z Wilna. nego, niemniej też zamkniętego w sobie.

Świadek dr. Pawlukiewicz, redaktor czasopisma „Białoruskie Słowo”, zeznał, iż oskarżony pracował u niego od trzech lat, jako korektor. Uchodził za bardzo zdolnego. Tłumaczył z języków innych na białoruski całe artykuły, pisując niekiedy zupełnie samodzielnie. Szczególnie powierzone mu było robienie wyciągów z prasy rosyjskiej, emigracyjnej, dotyczących teroru bolszewickiego w Rosji, Kowerda, szczególnie interesował się wydarzeniami rozgrywanymi się na terenie Rosji, żywo reagując na regimie tam panujący.

Z dalszych zeznań świadków oka-

zalo się, iż Kowerda początkowo uczęszczał do szkoły białoruskiej, później jednak po wytworzeniu się wokół jego osoby nieprzychylnie atmosfery zmuszony był przenieść się do gimnazjum rosyjskiego. Nieprzychylnie ta powstała na tym tle, że Kowerda wypowiedział się kategorycznie przeciwko grupie młodzieży gimnazjum białoruskiego, sprzyjającej kierunkowi komunistycznemu. Kole dzy Kowerdy między innymi Zacharow i Iwanko określili czyn Kowerdy jako wcielenie jego przeżyć. W oczach najbliższych przyjaciół Kowerda uchodził za idealistę.

Wrażeniom tu uznaniem rządowi za jego kurtuazję zaraz po zabójstwie. Lecz to nasze uznanie się kończy, gdy przychodzi sąd i skazuje dziecko, działające w całkowitej zgodzie z własnym sumieniem, skazuje człowieka, o którym wszyscy którzy go znali wyrażają się pochlebnie, który bronił się z godnością i powołuje się na sentymentalne powieści Krasińskiego, jako na swoje uniwersum. Ten, kto widział czczewiczki, ten w naszym przekonaniu jest moralnie usprawiedliwiony, jeśli postanawia resztę życia użyć na wywieraniu zemsty na bolszewikach.

Sądy polskie uniwersum oficerów, którzy zabili kogoś, kto ich uderzył w twarz, a bolszewickie czczewiczki, masowe morderstwa, masowe poiznawanie kobiet, plucie na wszystkie świętości narodu, — to więcej niż uderzenie w twarz. To usprawiedliwia zabójstwo więcej aniżeli otrzymane policzek, bo to może wytworzyć stan afektu trwający lata, który trwa dłużej, aniżeli życie jednego pokolenia.

Rząd polski składając wyrazy kondolencji działał w imię polityki polskiej, w imię polskiej racji stanu. Lecz Sąd polski nie powinien znać polskiej racji stanu. Na strazy interesów politycznych państwa stoi M. S. Zagr., stoi M. S. Wewn., stoi prokuratura państwowa wreszcie, lecz nie sąd. Sąd zna tylko przestępstwo, przestępstwo i stan psychiczny przestępcy. Sąd nie powinien myśleć co o jego wyroku pomyśli p. Czerwinski czy ten wyrok przysporzy korespondencję wydziału Wschodniego M. S. Z. czy nie przysporzy. Są karty w historii polskiej, na które patrzymy z dumą. Lecz kartę na której zapisano wyrok sądu z dnia 15 czerwca odkładamy ze wstrętem.

Pan Wierzbicki — jak donoszą gazety sowieckie — złożył wianek na trumnę Wojkowskiego. Wnoszę panu posłowi endeckiemu czułego serca, Ciekawe kto złoży wieniec na trumnę oficera polskiego, zamordowanego przez zbirów sowieckich nieomal na tej samej chwili, gdy za krzywdę Woj-

WYROK.

WARSZAWA, 15.VI. (PAT). Prokurator w swej mowie stanął na stanowisku, że za bójstwo posta Wojkowskiego rozpatrywać należy jako czyn jednostki, za którym nie stoi żadna organizacja.

Następnie przemawiało 4 ch obrońców oskarżonego.

Narady trybunału trwały od godz. 11.40 w nocy do 12 m. 30.

Sąd doraźny ogłosił wyrok, mocą którego Borys Kowerda skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw. Jednocześnie sąd postanowił zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zamianę tej kary na 15 lat więzienia.

G. P. U. morduje oficera polskiego.

Z Mińska donoszą: Porucznik Janik, oficer 3-ej brygady K.O.P., który, jak donosiliśmy przed niedawnym czasem, zbłądziwszy w terenie dostał się w ręce bolszewików i był odesłany do Mińska — został postawiony przed tamtejszym sądem.

Według ostatnich wiadomości sąd wydał wyrok, skazujący porucznika Janika na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

Putwierdzenia tej wiadomości ze sfer urzędowych dotychczas nie otrzymaliśmy.

Rezultat sprawy Kowerdy wywołał w nas przygnębienie. Powinniśmy więcej wywołać osłupienie. Rozumieliśmy, że sąd koronny, sądzący bez udziału sędziów przysięgłych, nie może uniewinnić zabójcy ministra rosyjskiego, nie może go uwolnić od winy i kary. Lecz nie rozumiemy także sądu, który młodego chłopca, ideowca, czystego jak szkło, entuzjastę i nerwowca, — a nerwowym wolno być każdemu, kto przeżył bolszewizm, — zamuruje na lat 15 w więzieniu.

Dlaczego Kowerdę sądził sąd doraźny? Dlaczego obrona, jak wynika ze sprawozdań, nie wystąpiła nawet z wnioskiem o uchylenie doraźnego postępowania? Kowerda działał niezgodnie z interesem państwa polskiego. Wiemy o tem. Wyznała to cała emigracja rosyjska. Wyznał on sam. Lecz na miłość Boską, Bągiński i Wierzbicki, których wypuszczono na wolność, także chyba działali niezgodnie z interesem państwa polskiego. W r. 1887 dnia 6 czerwca Berezowski strzelał do cesarza Aleksandra. Cesarz Aleksander II był w zupełnie inny sposób potrzebny Francji, aniżeli p. Wojkow Polse. Ces. Aleksander mógł uczynić to, co uczyniła Rosja w r. 1916, t. j. uratować Francję w wojnie z Niemcami. Wreszcie pogląd na osobę Aleksandra II w połowie XIX był całkiem inny, aniżeli może być ocena osoby tego podpalacza trupów dziewczęcych, awansowanego na zastępcę międzynarodowej organizacji destrukcji. A jednak Berezowski był skazany tylko na deportację. Wstyd nam pali przy zestawieniu tych nazwisk: Bągiński, Wierzbicki, Berezowski, Kowerda.

Wyrażaliśmy tu uznanie rządowi za jego kurtuazję zaraz po zabójstwie. Lecz to nasze uznanie się kończy, gdy przychodzi sąd i skazuje dziecko, działające w całkowitej zgodzie z własnym sumieniem, skazuje człowieka, o którym wszyscy którzy go znali wyrażają się pochlebnie, który bronił się z godnością i powołuje się na sentymentalne powieści Krasińskiego, jako na swoje uniwersum. Ten, kto widział czczewiczki, ten w naszym przekonaniu jest moralnie usprawiedliwiony, jeśli postanawia resztę życia użyć na wywieraniu zemsty na bolszewikach.

Sądy polskie uniwersum oficerów, którzy zabili kogoś, kto ich uderzył w twarz, a bolszewickie czczewiczki, masowe morderstwa, masowe poiznawanie kobiet, plucie na wszystkie świętości narodu, — to więcej niż uderzenie w twarz. To usprawiedliwia zabójstwo więcej aniżeli otrzymane policzek, bo to może wytworzyć stan afektu trwający lata, który trwa dłużej, aniżeli życie jednego pokolenia.

Rząd polski składając wyrazy kondolencji działał w imię polityki polskiej, w imię polskiej racji stanu. Lecz Sąd polski nie powinien znać polskiej racji stanu. Na strazy interesów politycznych państwa stoi M. S. Zagr., stoi M. S. Wewn., stoi prokuratura państwowa wreszcie, lecz nie sąd. Sąd zna tylko przestępstwo, przestępstwo i stan psychiczny przestępcy. Sąd nie powinien myśleć co o jego wyroku pomyśli p. Czerwinski czy ten wyrok przysporzy korespondencję wydziału Wschodniego M. S. Z. czy nie przysporzy. Są karty w historii polskiej, na które patrzymy z dumą. Lecz kartę na której zapisano wyrok sądu z dnia 15 czerwca odkładamy ze wstrętem.

Pan Wierzbicki — jak donoszą gazety sowieckie — złożył wianek na trumnę Wojkowskiego. Wnoszę panu posłowi endeckiemu czułego serca, Ciekawe kto złoży wieniec na trumnę oficera polskiego, zamordowanego przez zbirów sowieckich nieomal na tej samej chwili, gdy za krzywdę Woj-

Wrażeniom tu uznaniem rządowi za jego kurtuazję zaraz po zabójstwie. Lecz to nasze uznanie się kończy, gdy przychodzi sąd i skazuje dziecko, działające w całkowitej zgodzie z własnym sumieniem, skazuje człowieka, o którym wszyscy którzy go znali wyrażają się pochlebnie, który bronił się z godnością i powołuje się na sentymentalne powieści Krasińskiego, jako na swoje uniwersum. Ten, kto widział czczewiczki, ten w naszym przekonaniu jest moralnie usprawiedliwiony, jeśli postanawia resztę życia użyć na wywieraniu zemsty na bolszewikach.

Sądy polskie uniwersum oficerów, którzy zabili kogoś, kto ich uderzył w twarz, a bolszewickie czczewiczki, masowe morderstwa, masowe poiznawanie kobiet, plucie na wszystkie świętości narodu, — to więcej niż uderzenie w twarz. To usprawiedliwia zabójstwo więcej aniżeli otrzymane policzek, bo to może wytworzyć stan afektu trwający lata, który trwa dłużej, aniżeli życie jednego pokolenia.

Rząd polski składając wyrazy kondolencji działał w imię polityki polskiej, w imię polskiej racji stanu. Lecz Sąd polski nie powinien znać polskiej racji stanu. Na strazy interesów politycznych państwa stoi M. S. Zagr., stoi M. S. Wewn., stoi prokuratura państwowa wreszcie, lecz nie sąd. Sąd zna tylko przestępstwo, przestępstwo i stan psychiczny przestępcy. Sąd nie powinien myśleć co o jego wyroku pomyśli p. Czerwinski czy ten wyrok przysporzy korespondencję wydziału Wschodniego M. S. Z. czy nie przysporzy. Są karty w historii polskiej, na które patrzymy z dumą. Lecz kartę na której zapisano wyrok sądu z dnia 15 czerwca odkładamy ze wstrętem.

Pan Wierzbicki — jak donoszą gazety sowieckie — złożył wianek na trumnę Wojkowskiego. Wnoszę panu posłowi endeckiemu czułego serca, Ciekawe kto złoży wieniec na trumnę oficera polskiego, zamordowanego przez zbirów sowieckich nieomal na tej samej chwili, gdy za krzywdę Woj-

WYROK.

WARSZAWA, 15.VI. (PAT). Prokurator w swej mowie stanął na stanowisku, że za bójstwo posta Wojkowskiego rozpatrywać należy jako czyn jednostki, za którym nie stoi żadna organizacja.

Następnie przemawiało 4 ch obrońców oskarżonego.

Narady trybunału trwały od godz. 11.40 w nocy do 12 m. 30.

Sąd doraźny ogłosił wyrok, mocą którego Borys Kowerda skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw. Jednocześnie sąd postanowił zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zamianę tej kary na 15 lat więzienia.

G. P. U. morduje oficera polskiego.

Z Mińska donoszą: Porucznik Janik, oficer 3-ej brygady K.O.P., który, jak donosiliśmy przed niedawnym czasem, zbłądziwszy w terenie dostał się w ręce bolszewików i był odesłany do Mińska — został postawiony przed tamtejszym sądem.

Według ostatnich wiadomości sąd wydał wyrok, skazujący porucznika Janika na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

Putwierdzenia tej wiadomości ze sfer urzędowych dotychczas nie otrzymaliśmy.

Rezultat sprawy Kowerdy wywołał w nas przygnębienie. Powinniśmy więcej wywołać osłupienie. Rozumieliśmy, że sąd koronny, sądzący bez udziału sędziów przysięgłych, nie może uniewinnić zabójcy ministra rosyjskiego, nie może go uwolnić od winy i kary. Lecz nie rozumiemy także sądu, który młodego chłopca, ideowca, czystego jak szkło, entuzjastę i nerwowca, — a nerwowym wolno być każdemu, kto przeżył bolszewizm, — zamuruje na lat 15 w więzieniu.

Dlaczego Kowerdę sądził sąd doraźny? Dlaczego obrona, jak wynika ze sprawozdań, nie wystąpiła nawet z wnioskiem o uchylenie doraźnego postępowania? Kowerda działał niezgodnie z interesem państwa polskiego. Wiemy o tem. Wyznała to cała emigracja rosyjska. Wyznał on sam. Lecz na miłość Boską, Bągiński i Wierzbicki, których wypuszczono na wolność, także chyba działali niezgodnie z interesem państwa polskiego. W r. 1887 dnia 6 czerwca Berezowski strzelał do cesarza Aleksandra. Cesarz Aleksander II był w zupełnie inny sposób potrzebny Francji, aniżeli p. Wojkow Polse. Ces. Aleksander mógł uczynić to, co uczyniła Rosja w r. 1916, t. j. uratować Francję w wojnie z Niemcami. Wreszcie pogląd na osobę Aleksandra II w połowie XIX był całkiem inny, aniżeli może być ocena osoby tego podpalacza trupów dziewczęcych, awansowanego na zastępcę międzynarodowej organizacji destrukcji. A jednak Berezowski był skazany tylko na deportację. Wstyd nam pali przy zestawieniu tych nazwisk: Bągiński, Wierzbicki, Berezowski, Kowerda.

Wyrażaliśmy tu uznanie rządowi za jego kurtuazję zaraz po zabójstwie. Lecz to nasze uznanie się kończy, gdy przychodzi sąd i skazuje dziecko, działające w całkowitej zgodzie z własnym sumieniem, skazuje człowieka, o którym wszyscy którzy go znali wyrażają się pochlebnie, który bronił się z godnością i powołuje się na sentymentalne powieści Krasińskiego, jako na swoje uniwersum. Ten, kto widział czczewiczki, ten w naszym przekonaniu jest moralnie usprawiedliwiony, jeśli postanawia resztę życia użyć na wywieraniu zemsty na bolszewikach.

Sądy polskie uniwersum oficerów, którzy zabili kogoś, kto ich uderzył w twarz, a bolszewickie czczewiczki, masowe morderstwa, masowe poiznawanie kobiet, plucie na wszystkie świętości narodu, — to więcej niż uderzenie w twarz. To usprawiedliwia zabójstwo więcej aniżeli otrzymane policzek, bo to może wytworzyć stan afektu trwający lata, który trwa dłużej, aniżeli życie jednego pokolenia.

Rząd polski składając wyrazy kondolencji działał w imię polityki polskiej, w imię polskiej racji stanu. Lecz Sąd polski nie powinien znać polskiej racji stanu. Na strazy interesów politycznych państwa stoi M. S. Zagr., stoi M. S. Wewn., stoi prokuratura państwowa wreszcie, lecz nie sąd. Sąd zna tylko przestępstwo, przestępstwo i stan psychiczny przestępcy. Sąd nie powinien myśleć co o jego wyroku pomyśli p. Czerwinski czy ten wyrok przysporzy korespondencję wydziału Wschodniego M. S. Z. czy nie przysporzy. Są karty w historii polskiej, na które patrzymy z dumą. Lecz kartę na której zapisano wyrok sądu z dnia 15 czerwca odkładamy ze wstrętem.

Pan Wierzbicki — jak donoszą gazety sowieckie — złożył wianek na trumnę Wojkowskiego. Wnoszę panu posłowi endeckiemu czułego serca, Ciekawe kto złoży wieniec na trumnę oficera polskiego, zamordowanego przez zbirów sowieckich nieomal na tej samej chwili, gdy za krzywdę Woj-

Wrażeniom tu uznaniem rządowi za jego kurtuazję zaraz po zabójstwie. Lecz to nasze uznanie się kończy, gdy przychodzi sąd i skazuje dziecko, działające w całkowitej zgodzie z własnym sumieniem, skazuje człowieka, o którym wszyscy którzy go znali wyrażają się pochlebnie, który bronił się z godnością i powołuje się na sentymentalne powieści Krasińskiego, jako na swoje uniwersum. Ten, kto widział czczewiczki, ten w naszym przekonaniu jest moralnie usprawiedliwiony, jeśli postanawia resztę życia użyć na wywieraniu zemsty na bolszewikach.

Sądy polskie uniwersum oficerów, którzy zabili kogoś, kto ich uderzył w twarz, a bolszewickie czczewiczki, masowe morderstwa, masowe poiznawanie kobiet, plucie na wszystkie świętości narodu, — to więcej niż uderzenie w twarz. To usprawiedliwia zabójstwo więcej aniżeli otrzymane policzek, bo to może wytworzyć stan afektu trwający lata, który trwa dłużej, aniżeli życie jednego pokolenia.

Rząd polski składając wyrazy kondolencji działał w imię polityki polskiej, w imię polskiej racji stanu. Lecz Sąd polski nie powinien znać polskiej racji stanu. Na strazy interesów politycznych państwa stoi M. S. Zagr., stoi M. S. Wewn., stoi prokuratura państwowa wreszcie, lecz nie sąd. Sąd zna tylko przestępstwo, przestępstwo i stan psychiczny przestępcy. Sąd nie powinien myśleć co o jego wyroku pomyśli p. Czerwinski czy ten wyrok przysporzy korespondencję wydziału Wschodniego M. S. Z. czy nie przysporzy. Są karty w historii polskiej, na które patrzymy z dumą. Lecz kartę na której zapisano wyrok sądu z dnia 15 czerwca odkładamy ze wstrętem.

Pan Wierzbicki — jak donoszą gazety sowieckie — złożył wianek na trumnę Wojkowskiego. Wnoszę panu posłowi endeckiemu czułego serca, Ciekawe kto złoży wieniec na trumnę oficera polskiego, zamordowanego przez zbirów sowieckich nieomal na tej samej chwili, gdy za krzywdę Woj-

WYROK.

WARSZAWA, 15.VI. (PAT). Prokurator w swej mowie stanął na stanowisku, że za bójstwo posta Wojkowskiego rozpatrywać należy jako czyn jednostki, za którym nie stoi żadna organizacja.

Następnie przemawiało 4 ch obrońców oskarżonego.

Narady trybunału trwały od godz. 11.40 w nocy do 12 m. 30.

Sąd doraźny ogłosił wyrok, mocą którego Borys Kowerda skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw. Jednocześnie sąd postanowił zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zamianę tej kary na 15 lat więzienia.

G. P. U. morduje oficera polskiego.

Z Mińska donoszą: Porucznik Janik, oficer 3-ej brygady K.O.P., który, jak donosiliśmy przed niedawnym czasem, zbłądziwszy w terenie dostał się w ręce bolszewików i był odesłany do Mińska — został postawiony przed tamtejszym sądem.

Według ostatnich wiadomości sąd wydał wyrok, skazujący porucznika Janika na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

Putwierdzenia tej wiadomości ze sfer urzędowych dotychczas nie otrzymaliśmy.

Zebranie

Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

W dniu 13 b. m. w sali Stow. Kupców Polskich w Warszawie odbyło się zebranie informacyjne Polskiej Zachowawczej Pracy Państwowej dla członków i zaproszonych gości. Do zebranych przemówił prezes Rady Naczelnej i Zarządu Warszawskiego p. Władysław Glinka, który powitał przybyłych przedstawicieli pokrewnych grupowań i obecnych gości, udzielił głosu sekretarzowi Organizacji hr. Juljuszu Tarnowskiemu. Prelegent, nakreśliwszy szkielety myśli konserwatywnej w odróżnieniu od polskiej i powstania Organizacji, przedstawił jej wewnętrzną strukturę. W następnym referacie, prezes Zarządu Głównego ks. Eustachy Sapieha, wyjaśnił cele i zadania Organizacji. W dyskusji, nad oboma referatami, głos zabierali: hr. A. Römer, red. Grabowski, min. J. Wielowiejski, inż. S. Kwinto, A. Uznański, inż. B. Plebianski, S. Wielowiejski i wielu innych, poczem ks. Sapieha udzielił wyjaśnień.

Na zebraniu reprezentowali: Prawicę Narodową — hr. Adam Römer i p. Alfred Uznański, Wileński Klub Zachowawczy — hr. Stanisław Czacki i hr. Aleksander Ledóchowski, Stron. Chrz.-Nar. — p. Adam Piasecki, Zw. Myśl. Mocarstwowa — p. Rowmund Piłsudski, M. O. W. — dr. Jan Moczyński, wśród obecnych byli między innymi: ks. ks. prałaci Około-Kutak i Popławski, min. J. Wielowiejski, p. A. Charszewski, hr. Krasiński, p. M. Turski, inż. S. Kwinto, p. F. Jurjewicz, p. S. Gawroński, p. A. Breza, pp. Henrykowie Morawscy, red. H. Olszewski, inż. Oórski i wielu innych. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

Sejm i Rząd.

Odpowiedź na notę sowiecką.

P. premier przyjął we wtorek dyrektora departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych p. Arciszewskiego.

Jak się dowiadujemy, rząd odpowie na ostatnią notę sowiecką. Odpowiedź nastąpi prawdopodobnie po przyjeździe p. ministra Zaleskiego.

Ekshumacja zwłok Słowackiego.

CZERWONA KOSZULA WOJKOWA.

Zabity przez Kowerdę poseł Sowiecki Wojkow, zajmował wybitne miejsce w plejadzie działaczy bolszewickich w okresie rewolucji październikowej. Biografia jednak tego, z krwi i kości od najwcześniejszych lat bolszewika, człowieka wyzutełego całkowicie z wszelkiego poczucia moralności, pokryta jest tajemnicą. Teraz dopiero, gdy strzał Kowerdy przypominał znowu światu nazwisko Wojkowskiego, tu i owdzie znaleźć można ciekawe i wysoce charakterystyczne szczegóły dotyczące osoby człowieka, którego nazwisko przejdzie do historii jako jednego z katów zamordowanej w Jekaterynburgu rodziny carskiej.

W wychodzącym w Paryżu piśmie emigracji rosyjskiej „Wzrost i upadek” czytamy obszernie wspomnienia kolegi szkolnego Wojkowskiego, p. Lwowa. Wyjmuje stamtąd najbardziej interesujące ujęcie:

„W ciągu lat szkolnych byłem z Wojkowem — pisze p. Lwów — raczej w stosunkach przyjaznych. Łączyła mnie jak i innych kilku kolegów nasza „polityczna jedność”. Jeździł można mówić w ten sposób o 17-letnich młodzieńcach. W latach tych cała młodzież podobnie jak szczeniaki przechowywała „nosaciznę” politycznej rewolucyjności. Zналиśmy doskonale Komunistyczny Manifest Marksa i Program Eufuriki Kautskiego. Takim esdkiem byłem zarówno ja jak i Wojkow. Większość kolegów jednakże Wojkowskiego nie lubiła. Miał on ebrzydliwy, przekorny charakter. Nieładny z ogryzionymi paznokciami, szczególnie drażniący oddziaływał na resztę swego otoczenia gdy zaczynał coś mówić swym piskliwym głosem. Trzeba dodać, że Wojkow był całkowicie niemuzyczny. Piękno muzyki lub ślicznej przyrody Krymu było mu obce. Podczas kiedy my, jego koledzy zachwycaliśmy się otaczającym pięknem przyrody, słuchaliśmy z zachwytem pienia słowików, Wojkow w cyniczny i brutalny sposób sztydził z nas. Ta cecha jego charakteru była najbardziej odrażająca. Dla Wojkowskiego nie było nic świętego, nie uznawał on nic co wychodziło poza ciasne ramki materializmu i chętnie zawsze przy każdej nadarzającej się okazji wyśmiewał się z swych kolegów. Z drugiej jednak strony Wojkow był uczniem bardzo zdolnym. Był może te jego zdolności, zwłaszcza w dziedzinie nauk historyczno-ekonomicznych, duże, czytanie, doskonała pamięć, zjednały mu uznanie niektórych profesorów i nielicznego grona kolegów.

Wychodząc z tego, że Wojkow był „sceptycznym” i „materialistycznym”, już w klasie ostatniej mówił otwarcie, że jest ateuszem i mimo dość surowego rygoru uchylił się od spowiedzi obowiązującej wszystkich uczniów. Kiedy teraz przypominam sobie te wszystkie cechy mego towarzysza z laty szkolnej z przed laty 20-tych, jestem głęboko przekonany, że tylko człowiek o takiej strukturze duchowej mógł wiać czynny udział w wymordowaniu rodziny cara i czyn ten swój wobec siebie usprawiedliwić. W rzeczach codziennych i zwykłych, tam gdzie tylko była sposobność, ujawniało się jego okrucieństwo. Widać było, że sprawiał mu przyjemność wszędzie zadawać ból i patrzeć jak ofiara jego cierpi. Wojkow jak nikt

inny umiał drażnić swych kolegów i często świadomie prowokował ekscesy i burdy. Pamiętam, był rewolucyjny rok 1905. Wypadki polityczne objęły również i gimnazjum. Dyscyplina rozluźniła się ogromnie i przez czas dłuższy dyrekcja nie mogła przywrócić dawnego rygoru. W tej właśnie atmosferze Wojkowowi sprawało największą przyjemność ukazywać się na ulicach Jalty w rozpiętym płaszczu gimnazjalnym, z pod którego wylaziła specjalnie uszyta przez niego czerwona koszula. Ta czerwona koszula noszona — prowokacyjnie wywoływała rzecz naturalną u władz szkolnych jaknajgorsze wrażenie. Niejednokrotnie mówiono o tem na posiedzeniach rady pedagogicznej. Dyrektor gimnazjum jedynie na skutek wstawienia kilku profesorów zaniechał zamiaru wydalenia Wojkowskiego. Upomniiano kilkakrotnie Wojkowskiego żądając aby przestał nosić ową czerwona koszulę. Wojkow upominanie tego nie usłuchał i spacerował w dalszym ciągu. W końcu roku szkolnego 1908/09 ta jednak przyczyna się do wydalenia go z gimnazjum. Powodem było aroganckie zachowanie się wobec dyrektora gimnazjum, przyczyna zaś ignorowanie upomnień dyrekcji gimnazjum. Wojkow maturał jednak już jako eksternista. Egzamin ten złożył świetnie. Takim był Wojkow...

Pos. Wojkow brał udział w zamordowaniu cara Nikołaja. Z książki gen. Dieterichsa wiadomo jest, że aresztowany przez rząd adm. Kołczaka komisarz Sakowicz złożył zeznanie, że w nocy z 25 na 26 kwietnia 1918 r. w Jekaterynburgu na posiedzeniu komisarzy ludowych Uralu, w którym wzięli udział komisarze Bieloborodow, Głoszczek, Safarow, Tupietul i Wojkow, zapadła decyzja zatrzymać cara w Jekaterynburgu. Na porządku dziennym stanęła kwestja zorganizowania fikcyjnej katastrofy kolejowej, która przeskodziła dalszej podróży Nikołaja II-ego wywołanego w owym czasie z Tobolska w kierunku tajemniczego przeznaczenia.

Na str. 211 i 312 swej książki gen. Dieterichs oświadcza, że Wojkow był głównym organizatorem morderstwa cara. W książce sędziego śledczego do spr. szczeg. wagi Sokołowa, która to książka stanowi dotychczas nieobalony przez nikogo szczegółowy opis morderstwa rodziny carskiej, na podstawie danych uzyskanych podczas śledztwa zarządzonego przez rząd Kołczaka, czytamy:

17 lipca 1918 r. do drogerji p. t. „Towarzystwo Rosyjskie” zjawił się funkcjonariusz komisariatu Zimin i w imieniu komisarsa Wojkowskiego wydał zarządzącemu aptekę Metznerowi następujący rozkaz piśmienny:

„Natychnia, bez najmniejszej zwłoki wydać okazicielowi niniejszego 5 pudów kwasu siarczanego. Komisarz aprobowacji. Wojkow.”

Wieczorem tego samego dnia przyszło nowe zapotrzebowanie od Wojkowskiego.

„Wydać dodatkowo jeszcze 3 pudy japońskiego kwasu siarczanego. Komisarz aprobowacji. Wojkow.”

Na innym miejscu tenże Sokołow pisze:

„Komisarz Wojkow odznaczał się zawsze predylekcją do teatralnych gestów, głupotą i długim językiem, zwłaszcza w kobiecym towarzystwie. Gdy go raz zapytano o losach rodziny carskiej odpowiedział w sposób patetyczny: świat się nigdy nie dowiedzie, cośmy z nimi zrobili!”

Wzburzenie w Moskwie.

Trocki mówi o katastrofie rewolucji.

BERLIN, 15. VI. Pat. Moskiewski korespondent „Der Tag” donosi, że w kołach sowieckich wobec panującego w Moskwie wzburzenia obawiają się nowych wycozań. Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że grupa Stalina zwróciła się do Trockiego z propozycją porozumienia między opozycją a centralnym zarządem partii komunistycznej. Trocki odrzucił tę propozycję, oświadczając, że nie chce brać na siebie odpowiedzialności za katastrofę, jaka grozi rewolucji oraz, że porozumienie byłoby możliwe tylko na podstawie zupełnie nowego i jasnego określenia programu akcji.

Woroszyłow szykuje SSSR do wojny.

BERLIN, 15—VI. Pat. Ost-Express donosi z Moskwy: Komisarz wojskowy Woroszyłow wygłosił w Moskwie w klubie komunistycznym mowę, która w tutejszych kołach wywarła niezwykle silne wrażenie. Oświadczył on, że rząd sowiecki zupełnie otwarcie oskarża Anglię o zorganizowanie zamachu na posła Wojkowskiego oraz o cały szereg kontrrewolucyjnych aktów terrorystycznych i sabotażowych na obszarze Rosji. Rząd sowiecki nie ogłosił jeszcze wszystkich dokumentów o działalności agentów angielskich.

Woroszyłow zwrócił się następnie przeciwko optymizmowi pewnych kół komunistycznych co do możliwości zażegnania grotącego niebezpieczeństwa wojny, i wyraził przekonanie, że wojna zostanie Rosji narzucona. Nie należy też oczekiwać osłabienia wroga wobec Sowietów nastroju zagranicą. Rząd Sowietów zdawał sobie z tego sprawę już przedtem próbował jednak w ostatnich latach lawirować, aby uzyskać czas do zerbrania sił.

Nowe ofiary G. P. U.

MOSKWA, 15—VI. Pat. W Leningradzie rozpoczął się proces przeciw podoficerowi czerwonej floty Klepikowowi, oskarżonemu o to, że zbierał w Helsingforsie tajne sprawozdania o flocie sowieckiej i przysłał je angielskiej centrali szpiegowskiej.

Na Kaukazie aresztowano 38 osób pod zarzutem uprawiania agitacji kontr rewolucyjnej.

Znaczenie wizyty floty W. Brytanji w Gdyni.

GDANSK, 15 VI. PAT. W związku z wizytą angielskiej eskadry w Gdyni otrzymała „Danziger Ztg” następujący telegram londyńskiego korespondenta: W kołach marynarki angielskiej twierdzą, że przyjazd eskadry angielskiej do Gdyni ma charakter jedynie ćwiczenia morskiego. Wbrew temu twierdzeniu miodrajne koła dyplomatyczne przypisują tej podróży wielkie znaczenie. Koła te uważają wspomnianą podróż za wyraźną wskazówkę pod adresem rządu sowieckiego, stwierdzającą fakt zbliżenia się Polski do Anglii i zapowiedź, że Polska w razie niesprobowanego przez się ataku na nią, liczyć może na daleko idące poparcie Anglii.

Wizyta angielskich łodzi podwodnych w Gdyni ma przypomnieć, że wprawdzie Francja w myśl przyrzeczenia dany Niemcom w związku z traktatem lotarcenckim nie ma prawa przemarszu floty wojennej przez terytorjum niemieckie, lecz w zamian za to stoi otworem droga morską, na której zaopatrzony będzie można Polskę w materiały wojenne i posiłki wojskowe.

Propozycje Stresemanna w sprawie fortyfikacji.

GENEWA, 15—VI. PAT. Szwajcarska agencja telegraficzna. Jak słychać w czasie wczorajszego spotkania ministrów spraw zagranicznych Briand wystąpił z żądaniem, by kontrolę nad dokonaniem zburzenia fortyfikacji na wschodniej granicy Rzeszy przeprowadzili przedstawiciele mocarstw reprezentowanych w Konferencji Ambasadorów. W odpowiedzi na to oświadczył minister Stresemann, że jakkolwiek wyraz nieufności wobec władz niemieckich jest całkowicie nie na miejscu, lecz w interesie porozumienia skłonny jest on przedstawić konferencji wnioski, które umożliwią rozwiązanie sprawy. Ze swej strony jednak Niemcy mają prawo oczekiwać, że będą również wypełnione dane przez te mocarstwa obietnice w sprawie zmniejszenia liczby nadreńskich wojsk okupacyjnych.

Kpt. Byrd startuje we czwartek.

NOWY YORK 15 VI PAT. Associated Press dowiaduje się, że kapitan Byrd ma zamiar we czwartek bieżącego tygodnia wystartować z Nowego Yorku. Lot swój odbędzie na jednopłatowcu „America” zaopatrzonym w trzy motory systemu „Wright”. Kapitan Byrd zamierza lecieć wprost do Paryża, skąd po kilkadziesiąt wypoczątku wyruszy do Anglii, a następnie do Nowego Yorku.

Katastrofa z lotnikiem Pelletier d'Oisy.

LE BOURGET, 14-VI. PAT. Samolot, na którym lotnicy Pelletier d'Oisy i Gonin o godz. 16 min 10 odlecieli z lotniska Le Bourget udając się do Karcach, w odległości 4-ch km. od lotniska uległ katastrofie. Samolot spadł na ziemię z niewielkiej wysokości i rozbił się, co też lotnicy zdolali się uratować. Samolot jednak uderzając się o ziemię stanął cały w płomieniach i z powodu eksplozji rezerwuaru uległ zniszczeniu.

Huragan nad Białorusią.

MOSKWA, 15-VI. PAT. Nad Białorusią przeszedł znowu silny huragan połączony z ulewą deszczem. W okolicy Kaidanowa zalanych zostało kilka tysięcy dziesięcin uprawnych pól. W okręgu bobrujskim grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 5000 dziesięcin. W niektórych miejscach grad leżał na polach przez kilka godzin.

DZISIAJ WYŚCIGI KONNE W POŚPIESZCE Z TOTALIZATOREM. Początek o godz. 3-ej p. p.

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Ochrona lokalów komisji wyborczych.

Podczas głosowania w dniu 10 b. m. lokale obwodowych komisji wyborczych będą ochraniać przez policję, która czuwać będzie nad utrzymaniem porządku i niedopuszczaniem do ewentualnych zamieszek bojówkarskich komitetów. Ułatwi to pracę urzędnikom komisji i wpłynie na sprawność samego procesu składania głosów. (c).

Pouczenie dla wyborców.

Główny komitet wyborczy wydał odezwę do ludności, w której obok wyszczególnienia adresów obwodowych komisji wyborczych podane są wskazówki jak należy postępować przy głosowaniu.

Wyborca zgłasza się do właściwej komisji obwodowej z dokumentami stwierdzającymi tożsamość jego osoby, wymienia swoje nazwisko i numer na liście wyborców (który u widocznym jest na przygotowanych do przejścia listach w odnośnych komisjach obwodowych). Następnie wyborca zakleja w kopercie numer listy na którą głosuje i daje kopertę

przewodniczącemu komisji, który wrzuca ją do urny wyborczej. Zwraca się uwagę wyborców, by nie utrudniać pracy urzędnikom w komisji oraz by na kartkach wyborczych i kopertach i numerach nie robili żadnych znaków, gdyż takie kartki będą nieważne.

Związki list wśród żydowskich Komitetów wyborczych.

Wśród żydowskich Komitetów wyborczych zostały utworzone następujące związki list:

Blok sjonistyczno-demokratyczny czyli t. zw. „Żydowska lista narodowa” (lista Nr. 8) zawarł związek z listą wyborczą związku kobiet żydowskich (lista Nr. 3);

Komitet wyborczy socjalistyczno-go „Bundu” (lista Nr. 4) zawarł związek list z komitetem wyborczym sjonistyczno-socjalistycznej partii „Poalej-Sjon” — prawicy (lista Nr. 6), przy czym obie te listy weszły w związek z listą bloku lewicy socjalistycznej (lista Nr. 15), w skład którego jak wiadomo wchodzi lewicy socjaliści polscy, żydowscy i białoruscy. (r).

NADESLANE.

Dr. Józef Liebeskind
MARJENBAD — dom Hungaria.

dealna pasta do zębów
KREM PERŁOWY
HNATOWICZ, Lwów.

Młode siły inteligentne

porzebne do pracy w dniach 18 i 19 czerwca za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszać się w piątek do Redakcji „Słowa” pomiędzy 12 a 3 godziną.

Majówka w Zakrecie

na rzecz Żłobka Im. Maryi, która z powodu deszczu nie doszła do skutku dnia 12-go,

odbędzie się 19-go w niedzielę b. m.

Odezwa.

Wobec uroczystości w dniu 2-go lipca b. r. i dużego przybytku do Wilna osób ze wszystkich dzielnic Polski i zagranicy, wielce pożądanym jest, aby zewnętrzna strona miasta przysięła jaknajkorzystniejszy wygląd. Wskutek tego Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna wzywa wszystkich właścicieli domów w Wilnie, aby, w granicach swojej możności, przystąpili niezwłocznie do odmalowania swych domów i doprowadzili całe swe posesje w jaknajprzedszy czasie do stanu należącego.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna.

Słynna Wróżka Chiromantka

przyjmuje od 10 do 8 wieczór. Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Adres: naprzeciw Krzyża (Zaręczce), ul. Młynowa 21, m. 6, w bramie schodów na prawo.

Z MOJEGO BIURKA.

Książka... i gazeta — Piramidy prozy i poezji — Mój przyjaciel „Przedada” — nowości wydawnicze — Przedada — po pierwszym zeszytzie nowego wileńskiego czasopisma literackiego, któremu dano tytuł „Zródła Mocy”.

Czang-Kai-Szek dociera już do bram Pekinu; Chamberlain i Lewin przelatują Atlantyk, posel sowiecki zabity w Wierszawie; Anglja zrywa stosunki dyplomatyczne z Rosją; zwłoki Słowackiego płyną do Polski; za cztery dni w Wilnie wybory a całe miasto czesze się i myje, bo tylko patrzeć jak goście przyjadą... i to jeszcze na uroczystość jakiejś od stu lat i więcej nie było — I gdzie tu proponować ludziom: „Może być, państwo, jaką dobrą książkę spokojnie sobie przeczytać?”

Popatrzą, wzruszą ramionami — i łap za gazetę.

— Nie było dziś nadzwyczajnego dodatku, co?

Bo co w dzisiejszych czasach znaczy zwyczajny numer gazety? Niema co czytać Pustki!

Ale nawet w najbardziej normalnym (czyli „pustym”) numerze gazety, w którym przecie musi być dosłownie wszystko, co rodzi się przypuszczenie, że może kogoś tam, gdzieś tam zainteresować (nie można nigdy wiedzieć czego będzie czytelnik szukać w gazecie i czego mu w niej akurat

braknąć będzie), nawet w gazecie na pozór skandalicznie i oplakanie „puści” nie było wypadku aby było miejsca... aż nadto dosyć. Nigdy nie ma tego wypadku.

A co może „poczekać”? Co „mniej pilne”?

Najinteligentniejszy z moich przyjaciół zobaczywszy leżące u mnie na biurku dwa potężne tomy „Króla-Ducha” dochodzące do pięciuset stron każdy, (tekst i komentarze, wydanie Altenberga we Lwowie) — aż się przeraził!

— A któż to czytać będzie! — zawołał. — Zarłujesz chyba — odparłem. Święta książka, edycja wytrzymująca śmiało porównanie z jaknajbardziej europejskimi. Rzecz w dodatku w najwyższym stopniu aktualna z racji przybycia zwłok Słowackiego do Polski. Korona jego twórczości Arcydzieło poetyckie poczytywane za „ciemne”, ogłoszone drukiem do najdrobniejszego fragmentu z mozołnie odcyfrowanych rękopisów a opatrzone wspaniałymi komentarzami przez prof. Pawlikowskiego — ależ to brylant, co go dopiero teraz godnie oszlifowano i co zajął się o to pełnym blaskiem Monumentalne wydawnictwo Owoc benedyktyńskiej pracy kilku dziesiątków lat... Tu i najpiękniejszy i najpoprawniejszy tekst poematu, tu i drobne biograficzne komentarze, na jakie tylko mogła zdobyć się bajeczna erudycja i wnikiwość Pawlikowskiego, tu i for-

malny traktat o mistyce Słowackiego, tu...

Ale mój przyjaciel już przerzucił inne leżące po stolikach książki — same nowości, niestety, dotąd jeszcze nie „załatwione”.

Wiedziałem jak przeczodziły mu z ręki do ręki, 486-ciostronicowy „Dziennik” Zagadłowca i jego dwa tomy przekładu calusińskiego „Fausta”, pamiętniki Pawła Popiela, ostatnia książka Kadena-Bandrowskiego „Europa zbiera siano”, ów kalejdoskop wrażeń podróżniczych, w którym — jak twierdzi Breiter — wyraził Kaden-Bandrowski socjologiczną i ideową prawdę powojennej Europy; Goetla „Egipt” i Kleszczyńskiego „Romans na wsi”, Smogorzewskiego „La Pologne restaurée” i niewiedzieć jak ciekawe impresje Melchiora Wańkowicza, co wrócił niedawno z Meksyku; studjum o Konopnickiej, z takim talentem i głębokim przemysleniem skreślone przez Julję Dickstejn-Wieleżyńską i studjum Suchodolskiego o Sewerynie Goszczyńskim — wszystkiego trzysta stron, dalej poezji zbioru: Iłakowiczówny „Pięćdziesiątka”, Wierzyńskiego „Laur Olimpijski”, Gałuszki cykle najnowsze, Wydział przekład „Kwiatów zla” Baudelaire’a...

Mój gość, co wzięło do ręki książkę i polizną, jakby waga jej badał, to westchnie. I raz po raz na małe popatrzy, jakby chciał się przekonać, że żyje jeszcze.

Tymczasem jednak, niezlekając, i „po za kolejką” niech zaprezentuję nowości wydawniczą, o której mogłem dotychczas tylko wspomnieć na tem miejscu. Wspomniałem o regionalizmie „Zródła Mocy”; wspomniałem o niektórych dotknięciach technicznych ich kierownika artystycznego, tak bardzo nie regionalnego p. Matuślaka.

Były to, niemal mimowolne odruchy przy pierwszym rzucie zaciekawionych oczu na wileńskie, nowe, poważne, niemal okazałe, literackie czasopismo!

O ptaku rzadki, o ptaku! A leć, a piej!

Po słowie wstępem, o którym już była mowa, otwiera zeszyt rozprawa M. Limanowskiego p. t. „W sprawie Mikołaja Cudotwórcy”.

Limanowski ma osobliwie nabożeństwo do św. Mikołaja. Postać Mikołaja mureńskiego, do którego — jak pisze — należy niepodzielnie dzień szóstego grudnia, posiada wszystkie rysy wielkiego Cudotwórcy. On „w chwili kiedy listopadowe mroki, zdają się już na zawsze wlewać ziemię w otchłań bez ratunku”, zjawia się — aby torować drogi Bożemu Narodzeniu. On wiezie nas ku anielskiej radości kolend.

Jakto? — dziwił się kiedyś Limanowski w rozmowie ze mną. — Dla

was dzień 6-ty grudnia, dzień św. Mikołaja, to żadne święto? Cóż to wy, św. Mikołaja nie kochacie, co? Ani dzieci wasze?

Spuściłem oczy zawstydzony. Musiałem przyznać, że my jakoś ze św. Mikołajem... tego... w ten... nie „chwala Bogu”. Niby, naturalnie, a jakże, to wielki święty, bardzo miły święty, poznać go każdy u nas pozna po swojej brodzie... ale — my dzieciom naszym nawet staramy się nie mówić o św. Mikołaju.

— Patrzcie, patrzcie! — zdziwił się jeszcze bardziej Limanowski.

Nie było co. Wyłumaczyłem. Gdy popowstańtawie nastaly czasy pełne zrozumiałego na „moskali” rozczalenia, samo imię Mikołaj, tak bardzo przypominające rosyjskiego Kołę stało się u nas bardzo, bardzo niepopularne. Sam św. Mikołaj stał się w oczach naszych jakimś, za przeproszeniem, świętym par excellence rosyjskim. I — przetośmy o nim ani słyszeć chcieli ani go oglądać. Niech sobie, juści, będzie, byle ani do nas, ani osobliwie do dzieci naszych nie przychodził.

— Patrzcie! Patrzcie! — wciąż powtarzał Limanowski, bo chociaż sam ze stron tutejszych, od długiego przebywania w Galicji i Królestwie zabrał poczucie wielu właściwości... „regionalnych”.

Pomyślał sobie (tak przypuszczam): Niepodległa Polska odzyskała! Posz-

ły w niepamięć rzeczy bardziej ważne niż „awersja” do św. Mikołaja. Szybko! A nuż mi się uda wznowić na wileńskim terenie regionalnym kult św. Mikołaja! Taki wielki święty, taki sympatyczny!

I napisał Limanowski w pierwszym zeszycie „Zródła Mocy”, nawet na pierwszym onego miejscu rzetelną apologię św. Mikołaja, nie pomijając w dodatku wielkiej i pięknej roli, którą św. Mikołaj odegrał w Polsce np. «w falach zametu roku 1000-go», kiedy to cesarz Oitona III-go prowadził bezpiecznie do grobu św. Wojciecha przez niesłychane kraje warte, oparzeliska i mokradła... etc... etc. Pisz zaś Limanowski bardzo pięknie, nawet pięknie niż publicznie przemawia, gdyż trzymając pióro w garści siebie zarazem powściąga. Prawie można było kwieciście essay zatytułować «Kwiatki św. Mikołaja».

Następuje bardzo, bardzo ciekawa i świeża paralela Józefa Siemaszki «apostola Siewieru-Zapadnawo Kraj» i... Adama Mickiewicza. O dzień jaśniej tylko starszy był Mickiewicz od Siemaszki! Dwa przedstawiciele dwu potężnych prądów, które wyszły z tych samych murów uniwersyteckich aby pójść jakże różnymi drogami! P. Walerjan Charkiewicz, autor tego nieoczekiwanego studjum en miniature, przy poetyckim podłożu swej natury jest u progu niezmiernie pożądanego dla naszego kraju działalności pisarskiej.

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH.

Projekt nowego systemu podatkowego.

Nasz system podatkowy wciąż jest jeszcze płynny i niestabilny. Najważniejsze ustawy podatkowe stanowiące trzon systemu skarbowego, ulegają wciąż zmianom nowelizacji. Do nich należą: podatek majątkowy i dochodowy, które są obecnie przedmiotem obrad rady finansowej, podatek przemysłowy, który ulega ciągłej nowelizacji, wreszcie i podatek gruntowy, który nie jest jeszcze ujednolicony na całym obszarze państwa polskiego i wymaga gruntownej reformy.

Ostatnie posiedzenia rady finansowej, poświęcone były rozpatrywaniu projektu podatku dochodowego. Reforma tego podatku daleko odbiegająca tak w zasadniczych postanowieniach, jak i w szczegółach od obecnej struktury podatku dochodowego, mieć będzie potężne znaczenie dla całego życia gospodarczego, stanowiąc bowiem znaczne przesunięcie w rozdziale ciężarów podatkowych, dodatkowe obciążenie jednych sfer, pewne obciążenie innych.

Najważniejszą zmianą, którą wprowadza projekt, jest pociągnięcie do świadczeń podatkowych właścicieli gruntów rolnych do 15 ha. W ten sposób podatek dochodowy zostaje rozciągnięty na szerokie warstwy ludności włościańskiej, które dotychczas korzystały faktycznie z całkowitej wolności od podatku dochodowego. To postanowienie zwiększy znacznie efekt skarbowy podatku dochodowego i wysunie podatek ten na czoło naszego systemu skarbowego.

Drugą zasadniczą zmianą jest objęcie wspólnym podatkiem dochodu z uposażeń służbowych i dochodów funduszy. Dotychczas uposażenia służbowe opodatkowane były odrębnie, posiadały inną skalę podatkową i inną strukturę podatkową. Różnice te (z wyjątkiem pewnych ulg dla dochodów z uposażeń służbowych do 5000 zł. rocznie), całkowicie znikają. Projekt opiera się na wzorach podatku francuskiego, a nie na zaleceniach przedstawianych przez misję prof. Kemmerra.

Zasadniczą nowacją projektu jest wprowadzenie podwójnego opodatkowania w system podatku dochodowego.

Raz zostaje opodatkowany przychód (przychodem nazywamy wpływ z pewnego źródła, dochodem nazywamy sumę wszystkich przychodów), a więc n. p. osobno przychód z gruntu, z budynku, z kapitałów pieniężnych i rent, osobno z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych osobno z wolnych zawodów i wszelkich innych zatrudnień zarobkowych, osobno z tantiem. Każde z tych źródeł dochodu posiada odrębną proporcjonalną skalę podatkową, to jest stopę stałą dla wszystkich dochodów z danego źródła bez względu na ich wysokość.

Drugi raz te same przychody zostają zesumowane i jako łączny dochód opodatkowane progresywną wspólną skalą podatkową.

W ten sposób podatek dochodowy jest połączeniem podatków przychodowych z podatkiem dochodowym w ścisłym tego słowa znaczeniu, obejmującym jednolitą skalę podatkową całego źródła dochodu. To też rozbudowa tego podatku umożliwi z czasem znaczne złagodzenie innych podatków przychodowych w szczególności podatku przemysłowego.

Podatek dochodowy według nowego projektu, składa się więc z 2 części, z t. zw. podatku cząstkowego, obciążającego poszczególne źródła dochodu, oraz z t. zw. uzupełniającego, obciążającego całość dochodu bez

względem na jego źródła.

Przy cząstkowym opodatkowaniu stopa podatkowa wynosi:

10 proc. od dochodów z gruntów, z budynków oddanych w dzierżawę, z kapitałów pieniężnych i rent, oraz wszelkiego rodzaju czynności dzierżawnych.

8 proc. dochodów z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz z gruntów eksploatowanych przez właściciela.

6 proc. od wolnych zawodów i wszelkich innych zatrudnień w celach zarobkowych, uposażeń służbowych i emerytur.

15 proc. od dochodów z tantiem.

Przy podatku uzupełniającym istnieje tylko jedna skala podatkowa progresywna, rozpoczynająca się od obciążenia 0,125 proc. dla dochodów przekraczających 3.000 złotych, a dochodząca do 15 proc. dla dochodów ponad 160 tysięcy zł.

Maximum obciążenia podatkowego wynosi 25 proc., a tym razem zgodnie z zaleceniem profes. Kemmerra.

Dochód osób prawnych towarzystw akcyjnych, spółek z ogr. odpowiedzialności i t. d., obciążony jest jednolitą stawką 25 pr. Minimum egzystencji wolne od opodatkowania wynosi 1.000 zł.

Dochód od 1.000 — 2.000 zł. przyjmuje się do opodatkowania w połowie, od 2.000 — 3.000 zł. w trzech czwartych częściach, powyżej 3.000 zł. dochód opodatkowuje się już w całości.

Wysokość maksymalnego dochodu, przy którym stosuje się jeszcze ulgi rodzinne, podniesiona zostaje z 7.200 na 12.000 złotych, natomiast obniżenie na każdego członka rodziny wynosi 1 stopień, a nie jak dotychczas 2 stopnie.

Daleko idące zmiany odnoszą się także do procedury i wymiaru podatku komisje szacunkowe dla wymiaru podatku dochodowego, obecnie istniejące przy urzędach skarbowych, zostaną zniesione, a wymiar podatku dochodowego będzie powierzony władzom skarbowym i instancji.

Równocześnie z tem nastąpi daleko idące uproszczenie i zmechanizowanie wymiaru podatkowego, który następować będzie według pewnych szablonów i norm przeciętnych. Projekt wychodzi z założenia, że nasz aparat skarbowy nie jest na tyle doskonały, by mógł zbytnio indywidualizować wymiary podatkowe, to jest by wymiar podatku opierał się na dokładnym zbadaniu dochodu poszczególnej jednostki i wniknięciu w całokształt jej stosunków zarobkowych i dochodowych. O wiele tańsze i właściwsze dla aparatu mniej doskonałego jest szablonowe wyznaczanie podatku na podstawie pewnych norm przeciętnych. Projekt przewiduje utworzenie specjalnej komisji przy ministerstwie skarbu, której zadaniem będzie instalowanie przeciętnych norm dochodowości z poszczególnych źródeł zarobkowych, przy współudziale przedstawicieli życia gospodarczego.

Zgodnie z powyższym projekt ustawy wnosi także obowiązek składania zeznań indywidualnych, pozostawiając jedynie obowiązek ten na wezwanie władzy skarbowej.

Jak widzimy, projekt wprowadza daleko idące zmiany w nasz system podatkowy, znosi zasadnicze nasze instytucje podatkowe, wprowadzając na ich miejsce nowe, porzucając dotychczasową zasadę indywidualnego opodatkowania, wracając do opodatkowania szematycznego, przeciętnego, które akcentuje raczej przychodowy charakter podatku.

Tak samo wielkie zmiany następują i w obciążeniu poszczególnych warstw ludności. Poza warstwą włościańską, która pozbawiona zostaje do-

tychczasowego przywileju podatkowego, następuje dodatkowe obciążenie także i stanu średniego.

Nowy podatek dochodowy wprowadza większe obciążenie małych i średnich dochodów, a znaczne obciążenie dochodów wielkich. Zwiększenie ciężaru podatkowego według projektu następuje przy dochodach małych i średnich o 30—50 proc.

GIEŁDA WARSZAWSKA

15 czerwca 1927 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,91 i pół 8,94	8,89	
Holandia	358,35	359,25	357,45
Londyn	48,45	48,56	48,34
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,04	35,13	34,95
Praga	23,50	23,56	23,44
Szwajcaria	172,02	172,45	171,59
Wiedeń	125,82	126,13	125,51
Włochy	49,56	50,08	49,84

Papier - Procentowe

5 proc. prem. poź. dolarowa	55,80	55,50
6 proc. poź. dolarowa	85	
10 proc. kolejowa	103.	102,50
5 proc. konwers. 65		
8 pr. list. zast. Pań. Banku Gosp. Krajow.		
i Banku Rolnego 92		
4,5 proc. ziemskie 61	60,50	60,75
8 proc. warsz. 80	79,75	79,80
5 proc. warszawskie 68,50		

GIEŁDA WILEŃSKA

Wilno, dnia 15 czerwca 1927 r.

Papier państwowe.

Dolarówka 5 dol.	56,5
Listy zastawne.	
Wil. B. Ziemiak. zł. 100	50,40 50,50
8 pr. dol. W.B.Z. 1 dol. 7,93	(89 pr.)
Akcje.	
Bank Polski zł. 100—145	

Niech każdy komu potrzebna żniwarka zanim ją nabydzie, wprawdzie zapozna się ze szwedzkimi żniwarkami „Viking” nowego modelu. Znajdzie je w składzie Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie.

KRONIKA

CZWA RTER

16 Dział

Boże Ciało

Jutro

Inocentego

Wsch. słońca o g. 3 m. 15

Zach. słońca o g. 19 m. 58

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 15—VI 1927 r.

Ciepłota średnia	763
Temperatura średnia	+ 19
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni.

U w a g i! Pochmurno, mgła. Minimum za dobę -13°C, Maximum za dobę +20°C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— Dostojny gość w Wilnie. Przybył do Wilna JE. ks. Arcybiskup Hryniewiczki znany całemu katolicyzmowi światu męczennik za wiarę więziony w lochach Jarosławskich. Jak się dowiadujemy, JE. czuje się obecnie źle i przybył do Wilna, gdzie mieszka Jego siostra, aby nabrać sił przed uroczystościami Koronacyjnymi.

URZĘDOWA.

— Uznanie p. Wojewody dla organizatorów wystawy szkół zawodowych. W dniu 14 b. m. p. Wojewoda Raczkiewicz zwiedził wystawę szkół zawodowych, urządzoną w Wilnie w Pałacu po-Tyszkiewickim staraniem zarządcy naczelniczego szkół zawodowych, p. Wojewoda oprowadzany był po wy-

stawie przez p. Kuratora Okręgu Szkolnego w towarzystwie Naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych i Dyrektora Państwowej Szkoły Technicznej i zabawił na wystawie około 2-ech godzin, wyrażając organizatorom wystawy swe uznanie dla doskonałych rezultatów pracy na polu wychowania młodzieży w wiedzy fachowej.

— Obrady w sprawie obozowisk dla pątników oraz wykreślenia szkół procesji. W dniu wczorajszym Naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Kirtiklis odbył konferencję z przedstawicielem D. O. K. III w sprawie pochodu w dniu uroczystości koronacyjnych. Poza tem p. Naczelnik przeprowadził obradom sekcji obozowej Komitetu uroczystości Koronacyjnych, w sprawie rozkwatowania w mieście i obozach przybyłych pątników. Obozy te zorganizowane zostaną w stajniach i zabudowaniach wycieczkowych na Połpińszce, na plaży zwierzynieckiej oraz w kilku innych punktach. Przec tego na konferencji tej omawiano kwestię wyznaczenia szlaków procesji idących z poszczególnych punktów.

— Nagrody dla funkcjonariuszy policji za wykrycie przestępstw skarbowych. Komenda Główna policji powiadomiła podległych sobie komendantów poszczególnych komend, że funkcjonariusze policji, którzy przyczynili się do wykrycia przestępstw skarbowych, jak potajemne gorzelnictwo, wyszły bez zwolnienia na to, przemyt i temu podobne, otrzymają nagrody w wysokości do 50 proc. szkody, jaką poniosł Skarb Państwa z tytułu tych przestępstw.

— Delegacje Gmin Karaimskich panu Wojewodzie Raczkiewiczowi. W dniu 14 b. m. pan Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz otrzymał następującą depeszę: „Konferencja organizacyjna Delegacji Gmin Karaimskich w Polsce, obradująca w Haliczu, przesyła p. Wojewodzie wyrazy czci i wdzięczności oraz zapewnienia bezwzględnej przyjaźni do Państwa. Prezydium”. P. Wojewoda w odpowiedzi na powyższą depeszę wystosował na ręce Prezesa Zjazdu p. Zajackowskiego wyrazy serdecznego podziękowania.

— (c) Tablica i popiersie Słowackiego. Jak już donosiliśmy, ma być wmurowana na ścianie domu przy ul. Zamkowej 24 tablica pamiątkowa Słowackiego. Prace przygotowane już są na ukończeniu. Ogródek na podwórku tego domu został przyozdobiony i urządzony podług projektu prof. Ruszczyka.

— (c) Tablica i popiersie Słowackiego. Jak już donosiliśmy, ma być wmurowana na ścianie domu przy ul. Zamkowej 24 tablica pamiątkowa Słowackiego. Prace przygotowane już są na ukończeniu. Ogródek na podwórku tego domu został przyozdobiony i urządzony podług projektu prof. Ruszczyka.

— (c) Tablica i popiersie Słowackiego. Jak już donosiliśmy, ma być wmurowana na ścianie domu przy ul. Zamkowej 24 tablica pamiątkowa Słowackiego. Prace przygotowane już są na ukończeniu. Ogródek na podwórku tego domu został przyozdobiony i urządzony podług projektu prof. Ruszczyka.

— (c) Tablica i popiersie Słowackiego. Jak już donosiliśmy, ma być wmurowana na ścianie domu przy ul. Zamkowej 24 tablica pamiątkowa Słowackiego. Prace przygotowane już są na ukończeniu. Ogródek na podwórku tego domu został przyozdobiony i urządzony podług projektu prof. Ruszczyka.

— (c) Tablica i popiersie Słowackiego. Jak już donosiliśmy, ma być wmurowana na ścianie domu przy ul. Zamkowej 24 tablica pamiątkowa Słowackiego. Prace przygotowane już są na ukończeniu. Ogródek na podwórku tego domu został przyozdobiony i urządzony podług projektu prof. Ruszczyka.

— (c) Tablica i popiersie Słowackiego. Jak już donosiliśmy, ma być wmurowana na ścianie domu przy ul. Zamkowej 24 tablica pamiątkowa Słowackiego. Prace przygotowane już są na ukończeniu. Ogródek na podwórku tego domu został przyozdobiony i urządzony podług projektu prof. Ruszczyka.

— (c) Tablica i popiersie Słowackiego. Jak już donosiliśmy, ma być wmurowana na ścianie domu przy ul. Zamkowej 24 tablica pamiątkowa Słowackiego. Prace przygotowane już są na ukończeniu. Ogródek na podwórku tego domu został przyozdobiony i urządzony podług projektu prof. Ruszczyka.

— (c) Tablica i popiersie Słowackiego. Jak już donosiliśmy, ma być wmurowana na ścianie domu przy ul. Zamkowej 24 tablica pamiątkowa Słowackiego. Prace przygotowane już są na ukończeniu. Ogródek na podwórku tego domu został przyozdobiony i urządzony podług projektu prof. Ruszczyka.

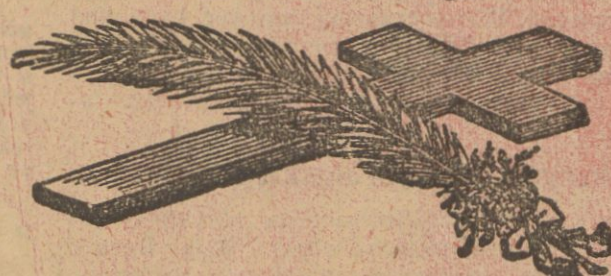
— (c) Tablica i popiersie Słowackiego. Jak już donosiliśmy, ma być wmurowana na ścianie domu przy ul. Zamkowej 24 tablica pamiątkowa Słowackiego. Prace przygotowane już są na ukończeniu. Ogródek na podwórku tego domu został przyozdobiony i urządzony podług projektu prof. Ruszczyka.

Dr Kazimierz Marja Krzyżanowski

Docent i Zastępca Profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, Radca Prokuratorji Generalnej zmarł po krótkich, a ciężkich cierpieniach opatrzonej Św. Sakramentami, dnia 15 czerwca r. b. w 34 roku życia. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w Kościele po-Trinitarskim na Antokolu o godz. 9 ej w sobotę dnia 18 b. m., poczem zwłoki odprowadzone zostaną na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu Antokolskim. O których to smutnych obrzędach zawiadamia

ZONA z DZIECI I MATKĄ.

Przejęci niezmiernym smutkiem oznajmiamy żałobną wieść, że z grona naszego ubyt nieodżałowany kolega



Dr Kazimierz Marja Krzyżanowski

Docent i Zastępca Profesora Prawa Administracyjnego który po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 15 czerwca r. b.

W zmarłym tracimy przedwcześnie zgasłego pracownika na polu naukowym o wielkiej wiedzy i kryształowym charakterze.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 9 ej rano w Kościele po-Trinitarskim przy klinikach U. S. B. na Antokolu — poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Św. Piotra i Pawła.

Rektor i Grono Profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego.



Dr Kazimierz Marja Krzyżanowski

Radca Prokuratorji Generalnej, Zastępca Profesora U. S. B. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł d. 15 czerwca r. b.

O śmierci przedwcześnie zgasłego nieodżałowanego Kolegi zawiadamiają

Koleżdy-Urzednicy Delegatury Prokuratorji Generalnej w Wilnie.

S. P. Kazimierz Marja Krzyżanowski

Profesor Prawa Administracyjnego U. S. B. zasnął po długich i ciężkich cierpieniach w dn. 15 czerwca r. b.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 18 czerwca r. b. o godz. 9 rano w Kościele po-Trinitarskim na Antokolu, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Antokolskim.

Na pominięte smutne obrzędy zapraszają wszystkich Koleżanek i Kolegów Wileński Komitet Akademicki i Zarząd Stowarzyszenia „Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B.”

SZKOLNA.

— Pierwsza komunja szkół powszechnych. Wczoraj byliśmy świadkami nie-powszedniej uroczystości w kościele Św. Jakóba, gdzie niezmordowany nasz pastersz ks. biskup Michalikiewicz udzielił I-iej Komunii Świętej licznie zgromadzonej dziesiątce szkół powszechnych Nr. Nr. 1, 371 34. Kościół odświętnie przybrany był przepięknymi działkami wymienionych szkół ze sztandarami. Ze strony władz był obecny p. inspektor Chłopicki. Śpiewy dziecięce całkowicie dopełniły uroczystości.

— Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Adama Jerzego Czartoryskiego w Wilnie (Odra Białogłowa) podaje niniejszem do wiadomości, że egzaminy do kl. I (pierwszej) odbędą się dnia 22, 23 i 24 czerwca o godz. 9 ej.

— Państwowe Seminarjum Ochroniarstwa na Zwierzynie (Moniuszki 36) przyjmuje od dn. 16 go do 25 czerwca podania o przyjęcie do seminarjum. Wszelkie informacje udzielone będą w Kancelarii Seminarjum co najmniej od 11 ej do 1 ej. Egzamina wstępne odbędą się dn. 27 i 28 czerwca.

— Popis publiczny Konserwatorium Wł. Konserwatorium Muzyki w Wilnie corocznie zdaje sprawę ze swej działalności w formie popisu publicznego. Doroczny popis publiczny w r. b. odbędzie się w niedzielę dn. 19 czerwca w sali „Lutnia” o g. 12 w poł. Czynne będą klaviersz, fortepian, skrzypiec, śpiewu solowego, instrumentów dętych i orkiestra. Kasa teatru czynna od g. 11 r. do 9 w.

— Wystawa szkół zawodowych. W dniu wczorajszym wystawę szkół zawodowych zwiedziło 1668 osób, od początku zaś wystawy t. j. w ciągu 5 dni—4863 osoby. Dziś z powodu procesji Bożego Ciała wystawa otwarta od godz. 3 po poł.

— Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie. Dowiadujemy się, iż istniejące w Wilnie 2-

letnie kursy Ekonomiczno-Handlowe od jesieni r. b. na mocy rozporządzenia Min. WR. i OP. zostały przekształcone na uczelnię pod nazwą Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych.

AKADEMICKA.

— (c) Akademicy a sprawa dźwien zwłok Słowackiego. Onegdaj odbyło się posiedzenie Akademickiego komitetu prowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. Omawiano cały szereg spraw związanych z uzgodnieniem działalności akademików z Miejskim Komitetem obywatelskim.

Komitet akademicki pracować będzie w nast. sekcjach: organizacyjnej, propagandowej, dekoracyjnej, dramatycznej i finansowej.

Sekcja organizacyjna zajmie się zorganizowaniem ogółu akademików podczas uroczystości Słowackiego.

Sekcja propagandowa—wyda ulotki i zorganizuje odczyty w kinach i domach ludowych.

Sekcja dekoracyjna pod kierunkiem prof. Ruszczyka pracować będzie przy ozdabianiu gmachów.

Sekcja dramatyczna przeprowadza organizację „Wieczoru poezji Słowackiego”.

Przewodniczącym Akad. Komitetu jest kol. Wł. Gaszulis, prezes Koła Polonistów.

— Wreczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19 g. czerwca r. b. o godz. 12 w południe w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwers

